Rok IV. Tarnów, dnia 29 marca 1936 r. Nr. 13.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Droga Krzyżowa

Piotruś odrazu poznał, że pani nauczycielka miała dziś jakieś zmartwienie. Nie uśmiechała się do dzieci, nie szła z niemi na podwórze, aby ich nauczyć nowych zabaw i nawet nie zapytała się, jak się czuje chora Janka, którą odwiedzali codziennie.

Gdy po nauce odmówili pacierz i dzieci już ustawiły się w pary, usłyszał Piotruś polecenie:

— Prezes Krucjaty zostanie!

Dzieci już wyszły. Piotruś zaś stanął przed panią i zapytał grzecznie:

— Czy to może o nasze zebranie chodzi, proszę pani? Ks. Dyrektor mówił...

— Nie o zebranie — zaprzeczyła pani surowo. Donoszą mi ze wsi, że się źle zachowujesz na drodze. Kilka dni temu strzelałeś kamieniami za żydami, a wczoraj rozbiłeś głowę jakiejś dziewczynce.

— Dlaczego tak robisz?

Piotruś zbladł — zaskoczony wiadomością i z przykrości stanęły mu łzy w oczach.

— Ja? Ja strzelałem? Proszę pani, ja nigdy...

— Wymawiasz się, jak każdy inny chłopak. Myślałam, że przyprzynajmniej wy, z Krucjaty jesteście lepsi. Tymczasem prezes rzuca za ludźmi kamieniami... Powie potem cała wieś, że cię w szkole tego uczą...

Piotruś zobaczył łzy w oczach pani.

Chciał powiedzieć: — To nie ja. Ja przecież chcę, żeby wszyscy chwalili Boga na drodze przed starszymi... z naszej szkoły nikt nie rzuca kamieniami.

— Jeśli się przyznać nie chcesz, powiedziała pani, to możesz odejść.

— — — — — — — —

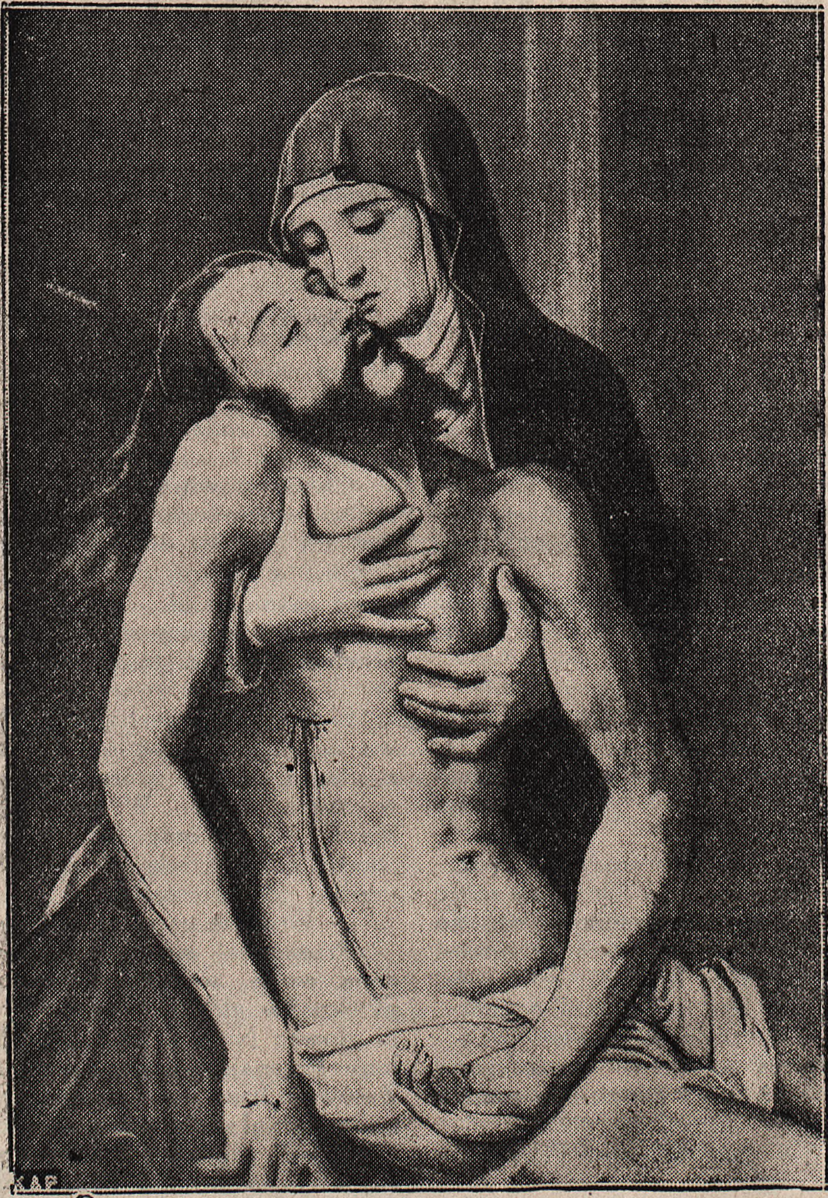
Słońce już przechyliło się krzywo na zachód, gdy Piotruś wyszedł z domu cioci, która mieszkała w drugiej wiosce. W tej wsi stał kościół, do którego Piotruś przychodził co niedzielę. I teraz pobiegł prędko do jego drzwi.

— Otwarte...

Przeżegnał się pobożnie święconą wodą, wszedł do kościoła, uklęknął w głównej nawie i pochylił głowę: Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament... Zmówił Ojcze nasz, potem wstał i rozglądnął się po pustym kościele.

Przed wielkim ołtarzem paliła się wieczna lampka. Przez kolorowe okna wpadało słońce i złociło tabernakulum, gdzie mieszka Pan Jezus.

Piotruś uśmiechnął się i pomyślał:



Zdjęcie z Krzyża w/g. obrazu hiszpańskiego malarza Luis de Morales.

— Jaki ja będę szczęśliwy, gdy za lat kilkanaście zostanę, jak Bóg da, księdzem. Przyjdę do takiego pustego kościółka, jako ksiądz wikary i uklęknę tuż przed samym ołtarzem.

— Powiem to Panu Jezusowi, pomyślał i ruszył do ołtarza. U-

klęknął nawprost tabernakulum...

— Powiedzcie Mu wszystko, co was zasmuca — przypomniały mu się nagle słowa Ks. Katechety.

— Panie Jezu, ktoś nagadał pani nauczycielce, że ja kamieniami rzucam... Piotrusiowi znowu stanęły łzy w oczach... Ale ja się jutro usprawiedliwię. Powiem, że to nie ja... żeby pani nie myślała o mnie tak źle...

— Usprawiedliwię się — powtórzył.

Nagle podniósł głowę i popatrzył na prawą ścianę kościoła. Zobaczył duży obraz...

— Pierwsza stacja Drogi Krzyżowej... Pan Jezus przed sądem Piłata... skazany na śmierć... Choć był niewinny, nie bronił się, nie wymawiał...

Ukląknął Piotruś przed tym obrazem i zaczął się modlić:

— Kłaniamy Ci się, Panie Jezu i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i Mękę Twoją odkupiłeś świat...

— — — — — — — —

Mały prezes Krucjaty obszedł sam w pustym kościele Drogę Krzyżową. Przy ostatnich stacjach już wiedział, co zrobi. Gdy patrzył na ukrzyżowanie Pana Jezusa, gdy widział na pięknych obrazach, jak zdejmowali Ciało Jezusa z krzyża i składali Je na kolanach Matki Boskiej, Piotruś już wiedział, że nic pani nauczycielce nie powie... Pan Jezus i tak widzi, że jest niewinny...

— — — — — — — —

Do domu wracał taki szczęśliwy, że śpiewać miał ochotę. Zerwał po drodze bukiecik fiołków i zaniósł pani nauczycielce.

— Proszę pani, proszę się nie gniewać. Już żaden z nas nie będzie rzucał kamieniami.

Pani pogłaskała Piotrusia po głowie.

— **Rycerz dotrzymuje słowa.** Pamiętaj!

Potem się uśmiechnęła, bo pomyślała, że ludzie donoszą jej zmyślone rzeczy: — Oczy Piotrusia nie kłamią. Bo prezes Krucjaty mojej szkoły jest prawdziwym rycerzem Chrystusa!

— — — — — — — —

A Piotruś już był w domu i opowiadał mamusi, co widział u cioci w drugiej wiosce. r.

LISTY DZIECI

Wykupimy murzynka!

Redakcję naszą spotkała kiedyś wielka radość.

Oto Ks. Katecheta, który uczy **w Klikowej k/Tarnowa w Szkole Powsz. im. Tadeusza Kościuszki,** przywiózł nam 32 listy od dzieci z klasy 6-tej i 7-mej tej szkoły. Większość dzieci, które napisały do nas swe liściki tak miło i starannie, należy do Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dzieci te czytały na lekcji wiersz: „Album z markami" i zachęcone tym wierszykiem postanowiły... Ale o tem niech wam powie list skarbniczki Koła P. C. K., który przytaczamy w całości:

„Piszę ten list, bo mi się bardzo spodobało opowiadanie Pani o murzynkach, którzy są poganami i o tem, że za znaczki pocztowe można dostać dużo pieniędzy, potem murzynka można wykupić, posłać go szkoły katolickiej i zostanie on misjonarzem.

Nasza Pani zachęcała nas gorąco do zbierania znaczków.

Zaraz też na drugi dzień przyniosły

dzieci dużo znaczków i zbieraniem tych znaczków zajął się Polski Czerwony Krzyż.

Mamy tych znaczków już bardzo dużo: z Polski, z Francji, z Ameryki, z Niemiec i td.

Prosimy też wszystkie dzieci, przedewszystkiem z Mościc, ażeby nam pomogły w tej pracy, byśmy mogły, my dzieci, uzbierać jak najwięcej pieniędzy dla naszych polskich misjonarzy w Afryce, a oni małych murzynków ochrzczą i wykształcą na księży.

Jeszcze raz prosimy Was bardzo, drogie Dzieci, o pomoc.

Pozdrawiamy serdecznie Ks. Redaktora i wszystkie dzieci w Diecezji".

Czwórnóg Władysława
skarbniczka Koła PCK.

Jakie piękne zamiary mają dzieci z Klikowej! Postanowicie chyba wszystkie pomóc im w zbieraniu znaczków pocztowych!

Pamiętajcie o tem... szczególnie wy, które mieszkacie w mieście. Wytnijcie nożyczkami każdy znaczek z koperty, a kiedy nazbieracie takich znaczków dużo, wtenczas oddajcie je Pani lub Ks. Katechecie.

Redakcja „Naszej Sprawy" przyjmuje od dzieci te znaczki, a kiedy jest ich już bardzo wiele, odsyła je do Centrali Misyjnej Akcji Znaczkowej, a tam sprzedają je i pieniądze przesyłają polskim misjonarzom.

Pomyślcie... za takie zużyte znaczki pocztowe zebrała Misyjna Akcji znaczkowa u XX. Jezuitów w Krakowie w przeciągu 6 lat około dwudziestu tysięcy złotych dla polskich misjonarzy w Rodezji (Południowej Afryce).

Pamiętają o zbieraniu znaczków dziewczynki ze Szkoły Powszechnej im. St. Konarskiego w Tarnowie. Właśnie przed kilkoma dniami przysłały nam paczkę tych znaczków, za co im gorąco dziękujemy.

Zachęcajcie, Drogie Dzieci, do zbierania znaczków i wasze starsze rodzeństwo! Biedne dzieci pogańskie chcą poznać Pana Jezusa... Czekają na naszą pomoc.. **Któż im odmówi?**

Drogim Dzieciom z Klikowej dziękujemy serdecznie za liściki, które zachowamy sobie na pamiątkę i życzymy im „Szczęść Boże" w pracy.

Króluj nam Chryste.



Ten przystojny pan to stary ludożerca z wysp Papuazji, nawrócony niedawno na wiarę katolicką. Od roku 1885 misjonarze N. Serca Jezusowego pracują w tamtych stronach i nawrócili przeszło 18 tysięcy tych pogan.